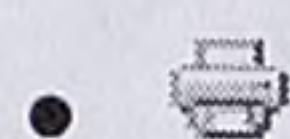


Przegląd nowości

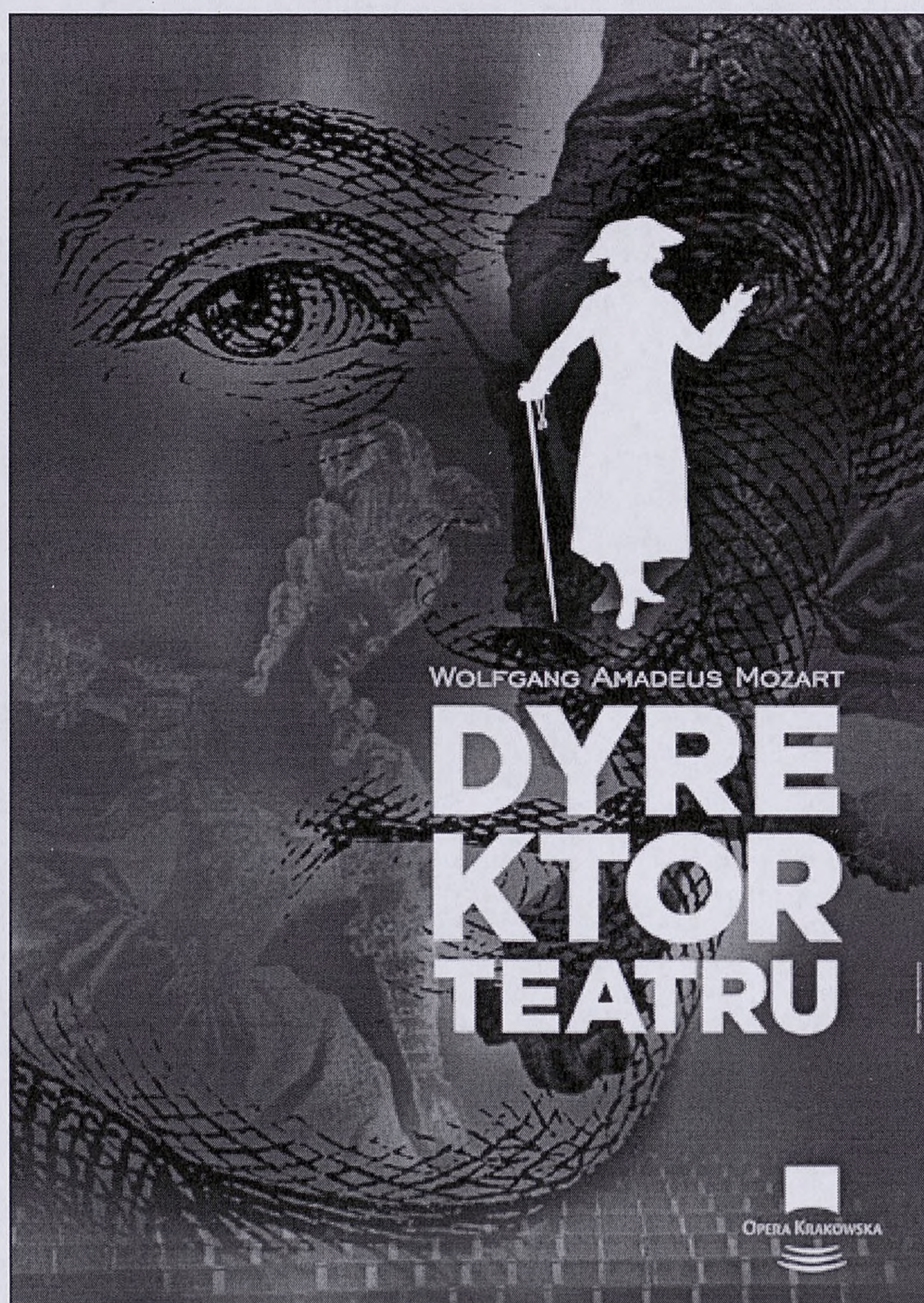
Premiera „Dyrektor Teatru” zakończy Festiwal w Operze Krakowskiej



Szczegóły

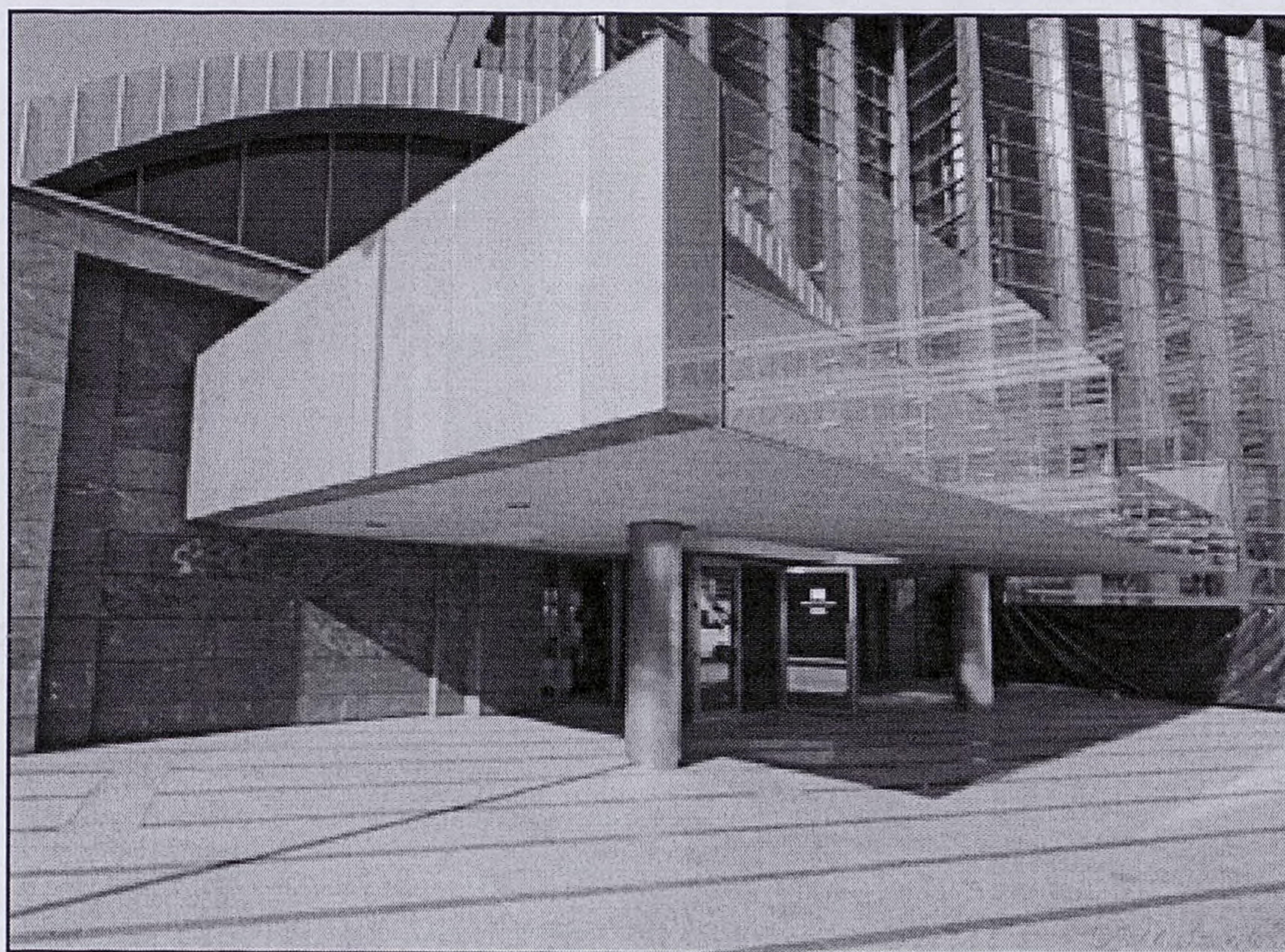
Opublikowano: środa, 13, lipiec 2022 21:25

Rywalizacja podczas przesłuchań, przepychanki o pozycję w zespole czy wysokość gaź, wreszcie naciski o angaże dla mężów i kochanek... Taki portret środowiska artystycznego kreśli *Dyrektor Teatru*, błyskotliwa, acz rzadko wystawiana komedia z muzyką Wolfganga Amadeusa Mozarta. Premiera nowej realizacji, 15 i 16 lipca, zakończy 24. Letni Festiwal Opery Krakowskiej.



Mozart pracował właśnie nad *Weselem Figara*, gdy zamówienie cesarza Józefa II na singspiel – niemiecką odmianę opery komicznej z mówionymi dialogami i wstawkami muzycznymi – przerwało mu komponowanie na dwa tygodnie. Monarcha wydawał prywatne przyjęcie w oranżerii Pałacu Schönbrunn; atrakcją wieczoru miał być swoisty „pojedynek” między niemieckim singspielem a włoską operą buffa. Konkurentką dla *Dyrektora Teatru* była *Prima la musica e poi le parole* A. Salieriego, zaś pomysł na temat obu dzieł pochodził rzekomo od samego cesarza.

Jednoaktowa komedia Gottlieba Stephaniego jr., która posłużyła Mozartowi za libretto, żądło satyry wymierza w rządzące osiemnastowiecznym teatrem schematy towarzyskie, strukturalne i finansowe; aż dziw bierze, że są one nadal aktualne. Jednak ostatecznie to sztuka wychodzi zwycięsko z każdej potyczki słownej i muzycznej. Nad teatrzykiem zakulisowych utarczek i animozji triumfuje Teatr – ten, z którym obcuja widzowie, zasiadając w półmroku i ciesząc się przedstawieniem operowym. Akcję Mozart zamknął w klamrę efektownej uwertury w stylu buffo i finałowego „wodewilu”; pomiędzy scenami zaś wplótł dwie wirtuozowskie arie sopranistek oraz tercet, w którym tenor usiłuje uspokoić pokłócone artystki. Reszta była mówiona przez aktorów. W krakowskiej realizacji materiał muzyczny zostanie poszerzony o ustępy z innych dzieł scenicznych genialnego Salzburchyka, m.in. *Idomeneo*, *Così fan tutte*, *Don Giovanni*.



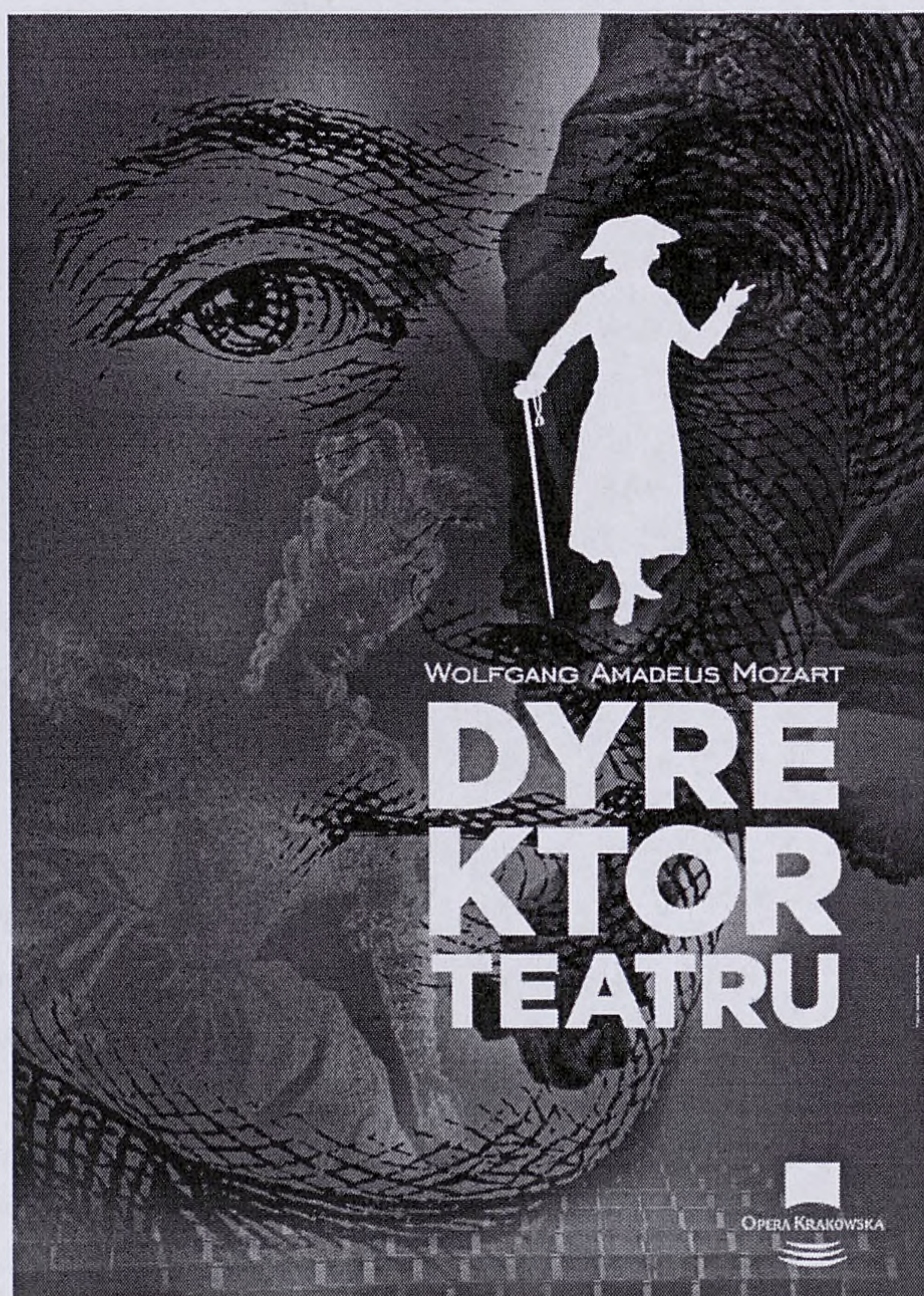
W librettie *Dyrektora...* teatr i tworzący go ludzie przeglądają się niczym w zwierciadle; w inscenizacji Opery Krakowskiej także wykonawcy i publiczność znajdą się po przeciwnych stronach lustra. Jednak ich wyznaczone tradycją miejsca zostaną zamienione – podczas gdy widzowie zasiadą na scenie, akcja komedii rozgrywać się będzie na widowni. Jak podkreślają realizatorzy, nie jest to powierzchowny chwyt inscenizacyjny; sięgając po ten zabieg, chcą pokazać, że tajemnica teatru – również operowego – tkwi w przekroczeniu granicy rampy scenicznej, a spektakl naprawdę ma miejsce tylko wówczas, gdy rodzi się pomiędzy widzem a artystą. Krakowską realizację przygotowują Beata Redo-Dobber (reżyseria – według pomysłu inscenizacyjnego Bogusława Nowaka) oraz Tomasz Tokarczyk (kierownik muzyczny). Za scenografię i kostiumy odpowiedzialny jest Ryszard Melliwa. Wśród wykonawców zobaczymy Monikę Korybalską (Wielka Pfeil), Katarzynę Oleś-Blacha (Pani Herz), Karolinę Wieczorek (Panna Silberklang) Roberta Gierlacha (Buff) oraz Wojciecha Gierlacha (Frank, dyrektor teatru).

Zapraszamy 15 i 16 lipca do Krakowa.

13.07.2022, 09:37

Kraków. Premiera komedii „Dyrektor Teatru” z muzyką Mozarta w Operze Krakowskiej

Mozart pracował właśnie nad "Weselem Figara", gdy komponowanie przerwało mu zamówienie cesarza Józefa II na niemiecką odmianę opery komicznej z mówionymi dialogami i wstawkami muzycznymi. Premiera "Dyrektora Teatru" odbędzie się 15 lipca na Dużej Scenie Opery Krakowskiej.



proj. plakatu Monika Wanyura-Kurosad

Rywalizacja podczas przesłuchań, przepychanki o pozycję w zespole czy wysokość gaż, wreszcie naciski o angaże dla mężów i kochanek - taki portret środowiska artystycznego kreśli "Dyrektor Teatru". Błyskotliwa, ale rzadko wystawiana komedia z muzyką Wolfganga Amadeusa Mozarta określona została także "parodią próżności śpiewaków", a przez samego artystę "komedią z muzyką". Nad teatrzykiem zakulisowych utarczek i animozji triumfuje w tym widowisku jednak Teatr – ten, z którym obcuje widzowie, zasiadając w półmroku i ciesząc się przedstawieniem operowym.

Jednoaktowy singspiel z muzyką Wolfganga Amadeusa Mozarta oraz librettem w języku niemieckim autorstwa Gottlieba Stephanie pierwotnie został napisany z powodu „cesarskiego rozkazu” cesarza Józefa II, który zaprosił 80 gości na prywatne przyjęcie do oranżerii Pałacu Schönbrunn. Atrakcją wieczoru miał być konkurs-pojedynek między niemieckim singspielem a włoską operą buffa.

Konkurentką dla "Dyrektora Teatru" okazała się "Prima la musica e poi le parole" A. Salieriego, zaś pomysł na temat obu dziełek pochodził rzekomo od samego cesarza.

W librettcie „Dyrektora...” teatr i tworzący go ludzie przeglądają się niczym w zwierciadle. Również w inscenizacji Opery Krakowskiej wykonawcy i publiczność znajdą się po przeciwnych stronach lustra. Jednak ich wyznaczone tradycją miejsca zostaną zamienione – podczas gdy widzowie zasiądą na scenie, akcja komedii rozgrywać się będzie na widowni. Jak podkreślają realizatorzy, nie jest to powierzchowny chwyt inscenizacyjny. Sięgając po ten zabieg, chcą pokazać, że tajemnica teatru – również operowego – tkwi w przekroczeniu granicy rampy scenicznej, a spektakl naprawdę ma miejsce tylko wówczas, gdy rodzi się pomiędzy widzem a artystą.

Krakowską realizację przygotowują Beata Redo-Dobber (reżyseria – według pomysłu inscenizacyjnego Bogusława Nowaka) oraz Tomasz Tokarczyk (kierownik muzyczny). Za scenografię i kostiumy odpowiedzialny jest Ryszard Melliwa. Wśród wykonawców zobaczymy Monikę Korybalską (Wielka Pfeil), Katarzynę Oleś-Blacha (Pani Herz), Karolinę Wieczorek (Panna Silberklang), Roberta Gierlacha (Buff) oraz Wojciecha Gierlacha (Frank, dyrektor teatru).



Tytuł oryginalny

Kraków. Premiera komedii "Dyrektor Teatru"
z muzyką Mozarta w Operze Krakowskiej

Źródło:

„Dziennik Polski” online

Link do źródła

Autor:

Julia Kalęba

Data publikacji oryginału:

12.07.2022

WCZORAJ W OPERZE

© 16 lipca 2022 Anna Woźniakowska Recenzje 0

W Operze Krakowskiej na finał Letniego Festiwalu premiera Dyrektora teatru Mozarta. To krótka farsa z dialogami mówionymi pokazująca w krzywym zwierciadle teatr od podszewki. W krakowskiej inscenizacji wzbogacona ariami i duetami z innych dzieł Wolfganga Amadeusa, by dać pole do popisu śpiewakom, a publiczności nieco szerszy, niż kompozytor przewidział w oryginale, kontakt z piękną muzyką.

Inscenizatorzy: Beata Redo-Dobber, której dziełem jest opracowanie dramaturgiczne i reżyseria, Bogusław Nowak – twórca inscenizacji, Ryszard Melliwa – scenograf i kostiumolog, Dariusz Pawelec – reżyser światła i Tomasz Tokarczyk – kierownik muzyczny spektaklu i dyrygent, tę „wewnętrzność” teatru podkreślili usadawiając publiczność na scenie, a widownię oddając wykonawcom. Stworzyli spektakl barwny, pełen ruchu, chwilami – przynajmniej dla mnie – zbyt krzykliwy, ale jednocześnie ukazujący nie w pełni dotąd wykorzystywane zdolności aktorskie artystów Opery, stałych i gościnnych. Wczoraj niektórzy z nich może zbyt serio traktowali swe zadania, ale składam to na karb premiery. Gdy nabiorą pewności i lekkiego dystansu, sceny mówione zyskają tempo i lekkość, bo wczoraj chwilami wydawały się przydługie.

W sumie jednak spektakl sprawiał radość, mnie głównie za sprawą bardzo dobrze zaprezentowanej muzyki. Z przyjemnością oglądałam i słuchałam braci Gierlachów, Wojciecha i Roberta, często goszczących na krakowskiej scenie, debiutującego na niej gościnnie Pawła Trojaka, którego pamiętam jako laureata sprzed kilku lat z Międzynarodowego Konkursu im. A. Sari w Nowym Sączu. Jak zwykle komiczni i dobrze śpiewający byli Michał Kutnik i Jarosław Bielecki. Nie przypuszczałam, że taki talent komiczny ma Magdalena Barylak, z racji gatunku głosu występująca dotąd raczej jako postać tragiczna. Pięknie śpiewały Monika Korybalska, Karolina Wieczorek i Zuzanna Caban raz jeszcze przypominając, jak świetnym pedagogiem jest Katarzyna Oleś-Blacha, bo to jej wychowanki z różnych lat. Także sama Maestra miała wczoraj pole do popisu.

Ale wczorajszy Dyrektor teatru był, nie tylko dla mnie, także smutny. To ostatnia premiera przygotowana za dyrekcji Bogusława Nowaka. Zasłużonemu dla opery w Krakowie i krakowskich melomanów kończy się kontrakt. Od września Operę Krakowską poprowadzi już ktoś inny. Powiedzieć można – normalna sprawa, wszystko kiedyś się zaczyna i kiedyś kończy. Wczoraj dziękowaliśmy oklaskami dyrektorowi Nowakowi za lata wzruszeń na spektaklach jeszcze w Teatrze im. Słowackiego, a potem przy ulicy Lubicz, za samą siedzibę Opery która bez niego nie powstałaby nigdy... długo można by wymieniać przyczyny podziękowań. Dołączyli się do nich członkowie Stowarzyszenia Dyrektorów Teatrów i Konferencji Dyrektorów Oper i Teatrów Muzycznych. W obu gremiach Bogusław Nowak odgrywał przez lata znaczącą rolę. Ich przedstawiciele z różnych stron Polski przyjechali na wczorajszy spektakl, by go pożegnać.

Nie pofatygował się natomiast wczoraj do Opery nikt z przedstawicieli Urzędu Marszałkowskiego czy Sejmiku Województwa, organu założycielskiego Opery Krakowskiej. Tak się żegna ludzi zasłużonych dla krakowskiej, małopolskiej i polskiej kultury? Zastanawiam się, czego to dowód?

ANNA OMUZICE